

PRENUMERATA

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowaną być nie może.

Dziś: Jana Kapistrana.
Piątek: Rafała Archaniola.
Sobota: Kryspina Męcz.
Niedziela: Ewarysta P.

Dodatek poranny.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 34.
Zachód " " " " 55.
Długość dnia godzin " " 10.
Ubycie " " " " 6.

Wschód księżyca o godzinie 3 minut 38 w.
Zachód " " " " 12 " " w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 9.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 0 R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie o 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Poniedziałek: Sabiny Panny M.
Wtorek: Szymona Apost.
Środa: Narcyza B.
Czwartek: Germana B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268 — Telefon Administracji nr. 517.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Władimiry, jutro Siemysława.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji rolnej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm.—8 wieczorem.)—Posiedzenie delegatów, wybranych przez inicjatorów świeżo organizowanego Towarzystwa aklimatyzacyjnego. (Sala biblioteczna resursy obywatelskiej—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. 16—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak. Przedm. 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Carmen”, jutro „Sprawa Ołemenca”; — Rozmaitości: dziś „Pan Damazy” (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza) jutro „Safandula”; — Nowy: dziś „Nieboszczyk Poupinel” i „Lekka kawalerja”, jutro „Nitouché”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: Alca Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówkę w kasie lombardu do rzeźni na zastawę znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 7608 kop. 18. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Petersburs. wiadom. piszą:** Centralny komitet ministerjum spraw wewnętrznych opracował niedawno szczegółowe dane, których dostarczyły komisje popisowe rekruckie. Przy tej sposobności wyszło na jaw, że pod względem chorowitości, małego wzrostu i innych braków fizycznych ludności, pierwsze miejsce zajmują gubernje Królestwa Polskiego, gdzie z przyczyn powyższych uwolniono od wojska 1/5 część powołanych do poboru. W celu wyjaśnienia tego smutnego faktu, departament medyczny zamierza zorganizować specjalną komisję, która zajęmie się zbieraniem przyczyn, wpływających tak niekorzystnie na rozwój fizyczny ludności Królestwa Polskiego.

— Z Petersburga donoszą, że zakłada tam się bank azjatycki z kapitałem 25-letni milionów rs.

— Według informacji **Pet. wiad.** próba przeniesienia miejsc, gdzie odsiadują karę więźniowie, skazani do robót ciężkich, z Syberji do Europy nie wydała pomyślnych rezultatów. Obecnie, jak się dowiaduje cytowana gazeta, wszystkie istniejące w gubernjach wewnętrznych centralne więzienie mają być stopniowo zamykane, a więźniowie przenoszeni na Sachalin lub do innych miejscowości Syberji. Istniejące w Sybirsku więzienie zostało już zamknięte.

— **Petersb. wiad.** donoszą, iż w radzie państwa czytany będzie niebawem projekt w kwestji rozciągnięcia kontroli nad kolejami, mającymi jakikolwiek bądź zobowiązania pieniężne wobec skarbu.

— Na dzień wczorajszy naznaczona została w Petersburgu 2 ga. serja V-go taryfowego zjazdu przedstawicieli kolei III ej grupy. Z uwagi, że niektóre z wymienionych w programie kwestyj zainteresowały zarząd kolei dąbrowskiej, ta ostatnia upoważniła starszego referenta, p. E. Kamińskiego, do przyjęcia udziału w sesji rzeczowej.

— Kwestja budowy nowego gmachu na pomieszczenie biur kolei nadwiślańskiej nie zostanie jeszcze podobno tak prędko rozstrzygnięta. Z powodu braku funduszy, zarząd kolei zwrócić się musiał z przedstawieniem do ministerjum komunikacji o wyasygnowanie odpowiedniej sumy i dopiero po otrzymaniu przychylniej odpowiedzi przystąpi do wyboru właściwego placu. Zdaje się również, że co do trzech placów, wskazanych przez dyrekcję, plac przy ulicy, aczkolwiek najlepszy, najmniej nadaje się do podobnego przeznaczenia, a to tak ze względu na samą wazkość ulicy, jako też i inne warunki, które zarząd przy przeprowadzeniu tej budowy chce uwzględnić.

— Z decyzji wyższej, na rok przyszły ustanowioną została następująca norma podatku kwaternikowego od nieruchomości: a) z posesyj mających dochodu brutto wyżej nad rs. 500 rocznie po 3 1/2%; b) z posesyj z dochodem niższym od rs. 500 — 2%; od przemysłowców i handlujących 1/10 część całej, obliczonej na potrzeby kwaternikowe sumy, z dodatkiem 15% od ceny tabaczknych patentów.

— Właściciel hotelu Wiedeńskiego za dozwoleń przemieszkowania 26-letniej osobom bez kart pobytu i za niewydanie 159-letniej wyjeżdżającym świadectw kwalifikacyjnych został skazany na wykupienie własnym kosztem podwójnej liczby kart, t. j. 52 sztuk i 159-letniej marek 15-kopiejkowych. W obliczeniu na pieniądze kara ta wynosi 58 rs. 35 kop.

— Sędziowie pokoju skazali 13-tu właścicieli do

mów za wykroczenia sanitarne na kary pieniężne w ogólnej sumie 308 rs., a komisje zrewidowały 318 posesyj i 32 gospodarzy za znalezione nieporządki pociągnęły do odpowiedzialności sądowej.

— Następujące osoby, przebywające bez paszportów za granicą wzywane są do powrotu pod skutkami wynikającymi z §§ 25 i 326 kod. karnego: Antoni i Michalina Siemienscy, pierwszy liczący 33, a druga 30 lat wieku, Wojciech Dąbrowski 47 l., Dominik Przeorski 25 l., Wincenty Psarski 52 l., Stanisław Albin Antonowicz 44 l., Bolesław Kuźnicki 38 l., Paulina Zofja z Romanowskich Krajewiczowa 29 l., Tadeusz Zajackowski 35 l., Ludwik Chrzanowski 54 l., Antoni Adam Gurczyński 63 l. i Walenty Franciszek Jasnowski 33 l.

— Z powodu zaszelej wątpliwości co do przyjmowania do szkoły felczerskiej w Warszawie kandydatów, którzy przedstawiają świadectwa ze złożenia egzaminu w zakresie 2-klasowych szkół miejskich, lecz do nich nie uczęszczali, rektor uniwersytetu wyjaśnił, iż tacy kandydaci winni być przyjmowani na równi z tymi, którzy kształcili się w szkołach miejskich.

— W sobotę, t. j. d. 25-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie członków sekcji II-ej chemicznej, na którym, po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, p. Dubiniewicz, a następnie pp. N. Milicer i St. Praus mówić będą: „O badaniach warszawskich wód musujących sztucznych.”

— W ciągu ostatnich dwóch dni do udziału w wystawie prób i wzorów przystąpiły, następujące firmy: Kerntopf i syn—fabryka fortepianów i pianin; Otwock—fabryka przetworów wojska rolnego i puderklozetów pokojowych; fabryki cukru: „Hermanów”, „Konstancja”, „Łyszkowice” i Edward Wiślicki—fabryka koronek.

— Wczoraj w warszawskim Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału egzaminacyjnego i wsparę, na którym przyznano 12-letniemu rodzicom, kształcającym swe dzieci, zasiłki z zapisu s. p. Augustynowicza. Najwyższy zasiłek wynosił rs. 20, najniższy rs. 10; ogółem na ten cel przeznaczono 173 rs. Jedna wdowa, obciążona dziećmi, otrzymała wsparcia 3 rs.

— Właściciele posesyj w okolicach ulicy Mokotowskiej udali się do zarządu miejskiego z prośbą

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTERE.

(Dalszy ciąg.)

„Codziennie, odkąd tu zamieszkałem, wspaniałe iluzje najeżdżają na mnie i popiół starannie zwożę na jedno miejsce. Wyrabiam z niego potaż, bardzo ceniony przy kupców amerykańskich, i korzystnie go sprzedaję.”

„Nabyłem sześć wołów, cztery konie i o ile możności staram się zastąpić pracę mięśni siłą pary. Nieprędko jeszcze zdobędę się na agronomiczne maszyny, a robotnik tyle kosztuje!”

„Największe trudności zwyciężyłem, teraz wszystko pójdzie łatwiej. Nabyłem także doświadczenia, obznajmiłem się ze stosunkami. Wszystko to upewnia mnie, że za jakie dziesięć lat najdalej będę zamożnym „gentleman farmerem”; — jeżeli dość wytrwałości mieć będę, by się do owej pory obywać bez wszystkiego, co ludzie cywilizowani „niezbędnem” nazywają.”

„Moim największym zbytkiem dotąd była wie-

wiórka, ale sprzeniewierzyła mi się i czmychnęła do lasu za pierwszą okazją.”

„Mówiłem ojcowi Michale, polskiemu wieśniaku, którego na braku w Montreal w nędzy znalazłem i tu z sobą zabrałem. Dziś Michał w niedzielę przywdziewa surdut, kładzie cylinder na głowę, pończochy i rękawiczki, bierze zegarek i jego kamizelkę, bierze „stick” do ręki i chodzi do lasu kosić trawę i zbierać jagody, których niechczone stada, jak chmury, zaćmiwają nieraz powietrze.”

„Poza niedzielny wypoczynek doskonały robotnik z mego Mazana, ale niezawodnie, gdyby nie wypadek, który pozwolił mi się z nim spotkać, byłby tu z głodu umarł. Biedak nie zna żadnego języka krajowego i nie ma żadnego fachu w ręku.”

„Moim trzej kanadyjczyści pomagają mi pilnie, choć kosztują wiele. Bardzo nabożni—cała niedziela się modlą. Katolicyzm w Kanadzie przyjął purytańską cechę obserwowania święta: żadnych światowych rozrywek, żadnej hulanki, tylko kantyczki i różaniec. Jest to ciekawy, ale i miły widok dla oka, jak ci trzej silni, brodaci, prości ludzie w ręku paciorki przesuwają i cicho „Ave Maria” szepcą, najczęściej po łacinie. Mówią francuszczyzną z XVI stulecia, używają nieraz wielce komicznych zwrotów i określeń. Rabelais porozumiałby się z nimi łatwo, za to Flaubert trudniej. Przywiązani są do Francji, której ani oni, ani ich prapradziadkowie nawet nie znali; uważają kraj ten za „la mère patrie”—tak ich księża uczą. Wiele kochają tę „mère

patrie”, bo spełniają wszystko świątce, co ksiądz nakazuje; niesłychanej wiary i pobożności jest lud ten. Jakże różni się on pod tym względem od owych spaczonych, wyjałowiałych serc „la mère patrie”!”

„Mój indjanin, także katolik, także szanuje wielce kapłanów katolickich. Wszyscy czerwono-skórzy zamiast amuletów noszą na piersiach medalioniki wizerunkami Matki Bożej lub krzyżem.”

„Chryścjanizm podobno niezmiennie ułagodził ich dzikie dawniej popędy. Zrobili się łagodni i potulni z żadnych krwi i łupu barbarzyńców, ale tacy smutni...”

„Mam także anglika, który pohtycznie włada nami wszystkimi, ale widocznie nie rości sobie żadnych pretensyj do rządzenia. Spełnia tylko flegmatycznie swój „business”. Nie zrobi ani o jotę więcej nad to, co do niego należy, ale też ani o jotę mniej. W niedzielę wygrywa fałszywie na flecie monotonne molodje hymnów protestanckich, a Michał przekonany jest, że to jakaś pogańska ceremonia.”

„Zgoda zupełna panuje w mojej kolonii. Dziwna a rzecz, jak oddalenie od zgiełku światowego wpływa na harmonję. Najróżnorodniejsze żywioły przystają do siebie, gdy się czują opuszczone i same. Już, wśród bezwzględnej, obojętnej na wszystko natury.”

Tadeusz cały był zatopiony w liście do ojca, gdy wszedł do izby obcy człowiek. Był to posłaniec

o doprowadzenie rur wodociagowych do ich domów.

— Proszeni jesteście o zaznaczenie, iż pp. Albert Pobóg Krasnodębski i Feliks Pagowski rzekli się powierzonego im przez zebranie ogólne z d. 11-go b. m. mandatu rewizji rachunków spółki komandytowej ogrodu zoologicznego.

— Po dłuższym pobycie w Petersburgu, p. Jan Grzegorzewski, publicysta i literat powrócił do Warszawy.

— Dr. Henryk Dobrzycki powrócił z kilkotygodniowej wycieczki do miejsc leczniczych na Kaukazie.

— Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 21-ym września zmarł ś. p. ks. Glicery Jan Chybowski, proboszcz parafii Wieniawa.

Zmarły ur. w r. 1833-im w Gowarczowie, był niegdyś pomocnikiem gwardjana oo. bernardynów w Opatowie, a następnie w Kazanowie i słynął, jako wyborny kaznodzieja.

Po sekularyzacji klasztorów ś. p. ks. Chybowski został rektorem kościoła w Baćkowicach, a w r. 1872-im otrzymał probostwo w Wieniawie.

Pogrzeb zacnego kapłana odbył się w dniu 25-ym z. m.

— U wioślarzy.

W przyszłą niedzielę, w salonie Towarzystwa wioślarskiego, odbędzie się pierwszy wieczór muzyczno-deklamacyjny.

Program tego koncertu, nader urozmaicony i interesujący, wypełnią pp.: C. Paczkowska (fortepian), W. Stajewska (śpiew), F. Szymańska (deklamacja), ośmioletnia Zosia Zdziennicka (cytra), oraz pp.: Wł. Müller (junior) i St. Bogucki (śpiew) i A. Zawadzki (monolog).

Nie wątpimy, iż tak bogaty program ściganie na Królewską równie bogate audytorjum.

— Wagon dla chorych.

Wczoraj pociągiem kurjerskim powróciła z Berlina do Warszawy pani X., która, wskutek ciężkiej niemocy, całą podróż odbyć musiała w łóżku.

Chora przybyła w wagonie specjalnym, na cel powyższy wyłącznie zbudowanym.

Urządzenie tego wagonu zasługuje na szczególną uwagę.

Zawiera ono wszystko, co tylko dla osoby cierpiącej może być potrzebnem, ruchoma zaś ściana zewnętrzna, otwierająca się za naciśnięciem sprężyny, pozwala na przeniesienie osoby chorej wprost z łóżka do lektyki.

Nasze koleje wagonów podobnych nie posiadają, tłumacząc się, iż nie zapewniłyby one żadnej korzyści towarzystwom kolei (1).

Pani X. jest żoną jednego z tutejszych kupców.

W podróży towarzyszyła jej, prócz paru osób z rodziny, siostra miłośniczka z Berlina.

— Magazyn zbożowy.

Z wiosną r. p. ma się rozpocząć budowa olbrzymiego magazynu, a raczej śpiichlerza zbożowego na terytorjum Szmulowizny.

Odpowiednie plany są już przygotowane.

Jednocześnie projektuje się przeprowadzenia do magazynu kolei wycinalnej dla dowożenia zboża.

najbliższej stacji telegraficznej, najbliższej, t. j. oddalonej o 40 mil angielskich. Żądał 10 dolarów za lepsze, co się Tadeuszowi wcale nie podobało, ale zapłacił i z niepokojem telegram otworzył.

Były tam owe lakoniczne wyrazy, skreślone przez Henryka, których treść zawierała żądanie 1,500 dolarów.

Tadeusz struchlał. Tylko 1,500 dolarów! Czy się Henrykowi w głowie przewróciło? Ależ skąd on je weźmie, owe 1,500 dolarów!

Zbuntował się przeciw bratu: „Niech robi co chce. Miał sto razy więcej szans odemnie. Wszystko zmarnował, co mnie do tego! Nie dam, bo dać nie mogę. Choćbym miał, tobym nie dał temu marnotrawcy. Niech sobie radzi, to nie dziecko.”

Ale nim noc minęła, noc bezsenna, pełna niepokoju o brata, zdecydował się wyruszyć do Tadousac, i na miejscu przekonać się, co się stało. Rozpacz tylko ogarniała go na myśl, że niema owych żądanych pieniędzy i nie wiedział, skąd ich wziąć.

XXIII.

Troski o brata.

Zdanie Henryka było wielkie, gdy brata zobaczył; jeszcze większe, gdy się dowiedział, że Tadeusz pieniędzy nie przywiózł.

— To trudno, mój drogi! — mówił — ja pieniądze mieć muszę. Rób co chcesz, ale sprokuruj mi ową sumę; to dług honorowy, spłacić trzeba.

— Nafta do Francji.

W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Warszawę pełnomocnik jednego z największych przedsiębiorców paryskich, dążąc na Kaukaz.

Ajent udaje się w sprawie zawiązania stosunków z właścicielami kopalni na dostawę nafty kaukaskiej do Francji.

— Z Rzymu.

Wczoraj w godzinach poobiednich powróciło do Warszawy grono pątników, którzy w czerwcu r. b. ruszyli w pieszą podróż do Rzymu.

Z pomiędzy dziesięciu osób, sześć, a mianowicie: małżonkowie Koteccy, Żerańscy i Wójkowie powrócili pieszo, cztery zaś starsze osoby koleją.

— Wczesna zima.

Przysłowiowo pogodna i ciepła jesień ominęła nas w tym roku zupełnie i po deszczach, ściele się już zima.

Wczoraj padał śnieg, który jednak natychmiast topniał.

W okolicy Warszawy widać co rano na polach szron; mróz dochodzi do 1-go stopnia.

Tam, gdzie kartofli nie zdążono jeszcze wykopać, wczesne przymrozki stanowią dotkliwą kłeskę.

— Z Wisły.

Dalszy przybór Wisły trwa.

Wczoraj wieczorem stan wody wynosił 6 stóp 8 cali.

Parostatki wczoraj przybyły dosyć wcześnie, około bowiem godz. 5-ej po południu.

— Czternasta...

Przed kilku laty donosiliśmy o pewnym obywatelu z Pragi, posiadaczem wielu domów i ojcu... aż dziesięciu córek.

Obecnie konsolacja p. X. znacznie się zwiększyła, onegdaj bowiem przyszła na świat czternasta już z rzędu córka.

Obywatel prazki przeszedł więc ilością córek żyjących i zdrowo się chowających operetkowego papę Le Coq'a.

Wypada zaznaczyć, iż wszystkie te pociechy mają jedną matkę.

— Wesela jaźda.

W dniu wczorajszym zrana przy rogatce mokotowskiej zatrzymał się powóz, w którym siedziało towarzystwo, powracające z wesela, odbytego w okolicy Piaseczna.

Pasażerowie, obudzeni nagle wstrzymaniem koni spostrzegli brak jednego z towarzyszy, p. G.

Zawrócono tedy i w odległości dwóch wiorst znaleziono zgubę, która, wypadłszy z powozu, smacznie spała na drodze.

Szczęśliwym trafem „rozmarzony” pasażer nie poniósł szwanku.

— Ujęty.

Korespondent *Wieku* podaje ważną wiadomość, iż w powiecie ilżeckim straż ziemska aresztowała jednego z głównych agentów emigracji włoskiej.

Jest nim niejaki Lenke, niegdyś nauczyciel w kantoracie ewangelickim.

Znaleziono przy nim mnóstwo biletów bezpłatnej podróży z Bremy, różne instrukcje w języku niemieckim, znaki symboliczne, wreszcie listy imienne już

Tadeusz się oburzył.

— Doprawdy, Henryku, wnosząc z twojego tonu, możnaby przypuścić, że to ja jestem twoim dłużnikiem. Kaszy nawarzyłeś, a teraz radź sobie. Cóż ja temu winien?

— Więc po co przyjechałeś? Czy po to, żeby się na mnie gapić, gdy ja tonę? Przysięgam ci się, że mnie by więcej twój honor obchodził, niż mój olebie. Nie wyobrażałem sobie, żeś takim egoistą.

— Ależ, człowieku, upamiętaj się! Cóż ja na to poradzę? Dotąd nie odkryłem kopalni złota na mojem terytorjum, a dla ciebie rzeczywiście musiałbym kopalnię posiadać.

— Mogłbyś żarty schować na później. Jest to wysoce nieszlachetnie z twojej strony, że mi wymawiasz w tej chwili twe dawne dobrodziejstwa.

— Nie ci nie wymawiam; o żadnych dobrodziejstwach nie wiem; bredzisz. Możemyśmy lepiej rozsądnie porozmawiali. Jedną radę widzę na to: prosić owego Yankesa, aby poczekał.

— Nigdy w życiu! Wolałbym od razu kulę w łeb sobie wpakować. Jego o coś prosić! Tegoby jeszcze brakowało!

— Cóż on ci zawinił?

— Nie cierpie go.

— Za to, że cię ograł?

Henryk z politowaniem wzruszył ramionami. Tadeusz mu się uważnie przyglądał.

— Po coś ty właściwie przyjechał do tej dziury? Co ty tu robisz? Nie racyleś ani razu odezwać się

wyprowadzonych potajemnie za granicę ludzi z powiatu konińskiego i listę nowo werbowanych.

Brał on tytułem wpisowego 30 kop. od osoby.

L. zostaje pod ścisłym aresztem.

— Kradzieże.

Nocą wczorajszą na Nowej Pradze, niewykryci złodzieje, wylamawszy drzwi mieszkania Bronisławy Kaczynskiej, skradli różnych przedmiotów na sumę 400 rs.

— Ze swawoli.

Terminator szewski, 18-letni Idzi Korn, uczeplił się wozu roboczego.

Zauważony przez furmana zeskoczył tak nieostrożnie, iż dostał się pod koła.

Korn uległ przygnieceniu obu nóg.

Na ul. Okopowej Wiktor Janiszewski, 14-letni chłopiec, wdrapał się bez potrzeby na wysoki parkan, z którego spadł i złamał nogę.

— W tygodniu po ślubie.

Nocą wczorajszą konduktor kolejowy, Bronisław Z., powróciwszy do domu po 24 godzinnej nieobecności, zastał pustą ścianę i trochę sprzętów.

Inne przedmioty, jak: pościel, garderoba i t. p., były zabrane.

Z rzeczami temi uciekla bez wieści Antonina Z., żona konduktora, którą zaślubił d. 16-go b. m.

Przyczyna ucieczki nie jest wiadoma, gdyż i rodzice zbiegłej o niczem nie wiedzą.

Poszukiwanie zarządzone.

— Nagły zgon.

Wczoraj po południu, w domu pod nr. 19-ym przy ul. Górnej, żona właściciela posesji, Emilia Boguchwańska, naglna.

Przyczyna zgonu nie jest wiadoma, zwłoki więc zabędwóch czono, celem przeprowadzenia śledztwa sądowego.

— Podejrzenie zbrodni.

Wczoraj w domu pod nr. 9-ym przy ul. Mylnej znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecka.

Ponieważ zachodzi podejrzenie zbrodni, zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

+ **Zbiór praw** zamieszcza rozporządzenie o utworzeniu jednej jeszcze posady sędziego śledczego w okręgu sądowym piotrkowskim, a natomiast o zniesieniu jednej posady w okręgu płockim.

+ **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż z rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych odbywa się obecnie ścisłe rozgraniczenie gubernij małoruskich.

+ **Na stacji Bzin** kolei dąbrowskiej budynek pasażerski po wyrestaurowaniu oddany został do użytku publicznego.

+ **Powodzenie.**

Świetnym był pierwszy rok istnienia sklepu spożywczego w Stopnicy.

Dzięki energii zarządu i solidarności stowarzyszonych, sklep ów przyniósł im w przeciągu roku 30% od kapitału zakładowego.

Wskutek tego zarząd obniżył ceny wszystkich towarów o 2%, a nadto każdy ze stowarzyszonych otrzyma gotówką 2% od sumy zakupów, uczynionych w sklepie w ciągu roku.

Z zysku zeszłorocznego stowarzyszeni otrzymają 20% jako dywidendę.

+ **Echa łomżyńskie.**

Korespondent nasz pisze z Łomży d. 22-go b. m.:

„Nasi amatorowie składają dowody wytrwałego zamiłowania w sztuce dramatycznej i pamięci o miejscowym Towarzystwie dobroczynności, które główną część funduszu swoich zawdzięcza teatrom amatorskim.

do mnie przez te dwa miesiące. Pierwszy znak życia, jaki dałeś, to ten telegram.

— Ależ u licha, Tadeuszu, dajże mi pokój! Wolałbym tysiąc razy od żyda pożyczyć, niż od brata rodzonego. Przynajmniej nie byłoby tej całej komedii.

— Miałbyś słusność, bo żyd znalazłby pewnie pieniądze, a brat ich niema. Gdyby je miał, toby żadnych „komedij” nie było.

— Więc po coż tyle gadania? Powiedz po prostu „nie dam” i siedź cicho. Mnie już ostatnia pasja bierze!

Mówiąc to, Henryk schwycił za kapelusz, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Tymczasem Tadeusz bił się z myślami. Czy fermę sprzedać? Ale skąd wziąć kupca tak nagle?

— Co ten człowiek z pieniędzmi zrobił? — pytał siebie i znowu wracał do gniołającej go troski, jak brata ratować. — Gdyby Yankes chciał czekać, toby może Henryk zdążył co ulepić na przedzie i sprzedać — myślał. — Ale Yankes nie poczeka, będzie kompromitacja.

To znowu żal mu się robiło Henryka, i z pewnym niepokojem myślał o jego raptownem zniknięciu.

Minęła godzina jedna i druga, Tadeusz żadnej rady nie znalazł. Zaczynało się ściemniać, a jego niepokój coraz większy o Henryka ogarniał. Gdzież on poszedł? Taki był podniecony, anormalny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Publiczność tak jest w tych przedstawieniach rozmiłowana, że zwykle już na kilka dni przed spektaklem, prawie wszystkie bilety bywają rozprzedane. Ostatnie przedstawienie, jakie się odbyło w pierwszej połowie b. m., złożone z trzech sztuk: „Jesienią”, „Białej kamelii” i „Kaloszy” zadowolniło nawet najwybredniejsze wymagania.

Szczególniej podobała się wykwinna i rutynowana gra pani Gór. i p. Śmiar, jak również miła, naturalna i inteligentna gra trzech młodzieńskich uroczych debiutantek pp.: Hal., Bil. i Budz.

Pozostali amatorowie, jak zwykle, byli duszą całego przedstawienia, które czystego dochodu przyniosło 258 rs.

W zeszłą niedzielę na ogólnym zebraniu członków kasy pożyczkowej przemysłowców łomżyńskich prezes komitetu, p. Michał Karolec zakomunikował obecnym, wielkiej dla miejscowych stosunków doniosłości, wiadomość, że od przyszłego Nowego Roku dotychczasowy procent od udzielanych członkom kasy pożyczek zmniejszonym będzie z 9% na 8% rocznie.

Nadmienić wypada, że kasa funkcjonująca dopiero od lat 5-tych, w pierwszym roku swego istnienia pobierała od pożyczek 12%, przez następne dwa lata 16%, a w ciągu ostatnich dwóch lat w stosunku 9%.

Jeżeli przytem zwróci się uwagę, że komitet pozwala na umarzanie pożyczek w 10-tych ratach kwartalnych bez potrzeby zamiany pierwotnego rewersu i że manipulacja pożyczkowa wolna jest nawet od najmniejszej formalistyki, to tem sprawiedliwiej oceni się zapowiedzianą ulgę.

Jest ona następstwem świetnego rozwoju powyższej instytucji, która nie dotąd nie straciła na swoich operacjach i w krótkim stosunkowo czasie doszła do 15,000 rs. kapitału rezerwowego.

+ W szpitalu obłąkanych.

O szpitalu obłąkanych w Mińsku gubernialnym kazały ostatnimi czasy niezbyt pochlebne wieści.

Pogłoski te znieuoliły dyrektora departamentu lekarskiego przy ministerjum spraw wewnętrznych, Ragozina, do zbadania na miejscu stanu rzeczy.

O wizycie pana R. w Mińsku, piszą *Russk. wiedz.*, co następuje:

Oczekiwano p. Ragozina w końcu z. m., lecz nie przybył.

Uspokojono się... gdy naraz, po upływie paru tygodni, spada jak z nieba.

W szpitalu wykryto wiele rzeczy bardzo niepokojących: chorych głodzono i bito niemilosierdzie.

Pewien chory zwrócił się do p. Ragozina z prośbą, o udzielenie mu dziesiątki, gdyż jest bardzo głodny. Dwóch chorych było przykutych na łańcuchach żelaznych.

W sprawie tej zarządzono surowe śledztwo.

Lekarza, intendenta szpitala i parę innych osób pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

+ Jeszcze o morderstwie.

Donosiliśmy już o popełnionej zbrodni w m. Radożkowiczach, gub. wileńskiej.

Dziś uzupełniamy pierwszą wiadomość.

Do ujęcia zbrodniarza przyczynił się najbardziej p. Zdzisław Bajdowicz, urzędnik akcyzy.

On też skłonił go do wyznania prawdy.

Edward Leontowicz, tak się bowiem zbrodniarz nazywa, jest subjektem nader ciekawym.

Chwilami zdaje się, iż ma się do czynienia nie z pospolitym złoceńcą, lecz z człowiekiem, działającym pod wpływem sugestji lub hipnotyzmu.

Opowiada bowiem, co poniekaż i fakty stwierdza, iż zabił starozakonnych wskutek jakiejś nieprzypartej siły, która go do tego od dwóch lat popychała.

Był dotąd uczciwym człowiekiem—dziecka nawet nie skrzywdził, lecz gdy posłużył czas jakiś u starozakonnego w folwarku Hluszanach—szatan go opętał.

Od tej pory zrodziła się w nim niepomahowana żądza zabójstwa.

W nocy budziły go różne krwawe widma, których odegnąć nie mógł.

Z domu uciekał do lasu, gdzie całe dnie spędzał nie jedząc i pijąc; i tam go szatan nie odstępował.

Ożenił się przed kilku miesiącami, sądząc, że zmiana życia myśli jego na inny tor zwróci, lecz nie pomogło.

Wreszcie porwał siekierę i poszedł do miasteczka z zamiarem zabicia, kogo się uda.

Los chciał, iż ofiarą stał się Mołdawicz i ci, co z nim w jednej znajdowali się izbie.

I dziś nie żałuje pomordowanych, z wyjątkiem dziewczyny, którą już tylko w uniesieniu zabił.

Lecz mu lżej obecnie i żadna zbrodnia go nie dręczy.

Żałuje tylko utraconego szacunku ludzkiego.

Wszyscy znajomi Leontowicza dali o nim komisji śledczej najlepsze świadectwo.

Lecz jak wytłumaczyć fakt zabrania pieniędzy, oraz podpalenie?

Morderca, okuty w kajdany, odesłany został do więzienia w Wilnie.

+ Pożar.
W dobrach Żuków, w pow. lubelskim, spaliła się w tych dniach gorzelnia.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

NOTATNIK TERMINOWY

— Do d. 25-go b. m. naczelnik kancelarii zarządu Towarzystwa kolei dąbrowskiej przyjmować będzie deklaracje od żyjących sobie podjąć się dostawy w r. p. takich przedmiotów, jak: drzewo opałowe, węgiel kamienny, kowalski i koks, olej mineralny, oraz olej mineralny i zwierzęcy, świece stearynowe, nafta, podkłady zwyczajne i rozjazdowe, osie, koła i t. p. Cała dostawa podzielona jest na 77 części.

— D. 25-go b. m., o godz. 2-jej po południu, w lokalu resursy kupieckiej, odbędzie się nadzwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonariuszów Towarzystwa kolei terespońskiej. Przedmiotem obrad będzie: kwestja upoważnienia rady zarządzającej do traktowania z rządem o przekształcenie 5-procentowego obligacyjnego długu Towarzystwa, z odpowiednią zmianą ustawy i dopełnienia tegoż przekształcenia według wskazówek rządu, z warunkiem zmniejszenia corocznych wypłat za obligacje; rada przy wykonaniu tego postanowienia działać będzie na prawach ogólnego zgromadzenia.

— Do d. 26-go b. m. przyjmowane będą w biurze Towarzystwa dniępowskiego metalurgicznego w południowej Rosji (przy ulicy hr. Berga pod N. 9 ym) akcje od tych akcjonariuszów, którzy pragną uczestniczyć w ogólnym zgromadzeniu Towarzystwa, zapowiedzianem na d. 11-ty listopada.

— D. 27-go b. m. i dni następujących na komorze celnej w Mławie odbywać się będzie sprzedaż przez licytację różnych towarów skonfiskowanych, ocenionych na rs. 1,576.

— D. 27-go b. m. i 24-go listopada, w magistracie m. Piotrkowa, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa rządowego z leśnictwa piotrkowskiego, ocenionego na rs. 25,462.

Ankieta sanitarno-mieszkaniowa.

Nie zdarzyło się chyba jeszcze posiedzenie komitetu sanitarnego równie ożywione, jak to, które miało miejsce onegdaj w przedmiocie ankiety mieszkaniowej. Zebranie było bardzo liczne, wszyscy prawie członkowie stawili się, co dowodzi, że przedmiot budzi zajęcie w łonie samego komitetu.

W myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu z d. 30-go września r. b., o którym w numerze 272-im *Kurjera* zamieściłem sprawozdanie, p. inspektor urzędu lekarskiego m. Warszawy przedstawił dokładnie już ułożone szematy do zamierzonej ankiety, a mianowicie: jeden dla opisu domów, drugi dla opisu mieszkań.

Rozpoczęto od rozpatrzenia pierwszego i poświęcono mu całe wczorajsze posiedzenie. Rozpoznanie drugiego szematu nastąpi na oddzielnym posiedzeniu, które w niedługim czasie ma się odbyć.

Niektórzy z członków, zwłaszcza ci, którzy na posiedzeniu z dnia 30-go września nie znajdowali się, podnieśli myśl rozszerzenia programu, dotyczącego opisanie domów, proponując notowanie takich szczegółów, jak natury gruntu, na którym nieruchomości się wznosi, stopnia zakażenia tegoż gruntu, stanu studni domowych i przydatności wody z nich do picia, kierunku i wymiaru zabudowań, szczegółowego odróżnienia istniejących w domu fabryk od zakładów i warsztatów na podstawie ilości pracowników itp.

W propozycjach tych przekroczono nieco zakres, jaki na poprzednim posiedzeniu był ułożony. Nie wątpliwie wszelkie szczegóły tego rodzaju mogą mieć znaczenie nie tylko pod względem sanitarnym, ale i pod względem społecznym, zamierzona przecież ankieta z natury rzeczy poprzestać musi na zbieraniu namacalnych, że tak powiem, danych, bez potrzeby szczególnych badań, które wymagają wiele czasu i specjalnego uzdolnienia.

Nie może również ankieta mieścić w sobie rubryk, zależnych od subiektywnego poglądu wykonawców, to jest nie powinna obejmować opinii, które przy różnych zapatrywaniach się osób biorących udział w czynności, prowadzić by mogły do nieporozumień, a które w każdym razie leżą po za sferą pracy, polegającej na zbieraniu materiałów. Z tego powodu ankieta ograniczyć się musi do szczegółów najbardziej charakterystycznych, uwydatniających warunki zamieszkania, zwłaszcza klas biedniejszych w mieście, a przytem pochwytnych i dających się ujawnić na podstawie krótkiej i dorywczej obserwacji. Nie dziw też, że propozycje powyższe wywołały żywą wymianę różnych poglądów. Niektóre szczegóły uwzględniono, uzupełniając przygotowany szemat, w zasadzie jednak program zachował swój pierwotny charakter i zamyka się w sferze łatwo dostrzegalnych faktów.

Wspominając o tej różnicy zdań, czuje się w obowiązku nadmienić, że wszyscy członkowie komitetu bez wyjątku traktują sprawę bardzo poważnie i zajmują się nią szczerze, co pozwala wróżyć zamierzonym czynnościom pomyślne rezultaty.

Adolf Suligowski

NEKROLOGJA.

† **S. p. Staś Reinstein,**
synek Franciszka i Władysławy z Blancardów, zmarł dnia 22-go października r. b., przeżywszy miesięcy 6 i dni 7. Pogrzeb na cmentarz powązkowski z domu N. 6 przy ulicy Miodowej, nastąpi w dniu 24-ym października r. b., to jest w piątek, o czym stroskani rodzice zawiadamiają życzliwych.
2-1347-

Z SĄDÓW.

O kontrabandę.

Wczoraj zbadano czwartą grupę świadków—służbę o sobistą Holtzbergera i Rittenberga.

Dawna służąca Holtzbergera, Zemrosówna, która na śledztwie pierwiastkowym zeznawała na niekorzyść oskarżonych, nie została obecnie odnaleziona, pomimo starannych poszukiwań. Prokurator, acz uznaje świadectwo Z. za nader ważne dla sprawy, przystaje na odczytanie jej zeznania uczynionego przed sędzią śledczym.

Oprócz Zemrosówny, nie stawili się jeszcze dwie były służące oskarżonych.

Po załatwieniu się z tą grupą świadków, odczytano zeznanie Busza, b. dyrektora fabryki (zmarłego), złożone na śledztwie pierwiastkowym; zbadano także p. Fiodorowa, urzędnika do szczególnych poruczeń przy komorach celnych w Królestwie Polskim.

Pan F. charakteryzował kontrabandę wogóle.

Szerokim korytem płyną do nas z zagranicy przedewszystkiem: jedwabie, aksamity i koronki. Kontrabandziści—ludzie sprytni, z „interensem” swym fachowo obeznani. W ciągu ostatnich lat dwóch na komorach tutejszych zatrzymano 400 więźniów partyj kontrabandy.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się badanie służby kolei: nadwiślańskiej i bydgoskiej, pomawianej o dostarczanie kontrabandy do Warszawy. Badanie tej grupy, jako bardzo licznej, potrwa i przez dzień jutrzejszy.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

ŚNIEGI.

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—W Alpach spadły dziś wielkie śniegi.

Budapeszt 22-go października. (Tel. pr. Kur.) Z Hermansztadu telegrafują, że w Siedmiogrodzie spadł gęsty śnieg.

Berlin 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Ren wzrasta w sposób niepokojący skutkiem śnieży i deszczu. W niektórych miejscowościach nastąpiła już powódź.

JUBILEUSZ MOLTKEGO.

Berlin 22-go października. (Tel. Aj. półn.)—W niedzielę po odprawionem uroczystem nabożeństwie, cesarz Wilhelm w towarzystwie króla saskiego, wielkich książąt hesskiego i badenskiego, tudzież wszystkich książąt krwi, uda się do mieszkania hr. Moltkego, celem złożenia mu powinszowań w imieniu swoim, armji i floty.

Berlin 22-go października. (Tel. pryw. K. W.)—Cesarz zarządził, aby w dniu urodzin Moltkego wszystkie sztandary załogi berlińskiej zaniezione zostały do mieszkania jubilata.

CLA AMERYKAŃSKIE.

Berlin 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Rozmaite wielkie firmy berlińskie, które prowadzą handel z Ameryką, otrzymały wezwania od władz odnośnych, aby zdały relację, jakie towary sprowadzają ze Stanów Zjednoczonych, jak również czy dowóz tychże z innych i z jakich krajów, bez uszczerbku dla godności firmy byłby możliwym.

Z GŁODU.

Hanower 22-go października. (T. pr. K. W.)—Starzec, Wojciech Klon, z pod Konina, zmarł dzisiejszej nocy z głodu i wycieńczenia, na odległej o dwie mile od Berlina, w kierunku Bremy, stacji Stendal, gdzie krzyżują się pociągi. Na stacji tej musiano zostawić dwunastu chorych, w tej liczbie dwoje dzieci.

Wiedeń 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Namiestnik hr. Kiellmansegg oświadczył, że regulamin służby tramwajowej jest nieprawidłowym i że

musi uleż rewizji. Dzisiaj od rana krążą wszystkie tramwaje. (Aj. półn.)

Budapeszt 22-go października. (Tel. pryw. Kur. War.)—W komisji sejmowej minister skarbu Wekerle oświadczył, iż zamierza znieść loteryję liczbowa, a zaprowadzić klasyczną. W tym celu traktuje z przedlitawskim ministrem skarbu, Dunajewskim.

Praga czeska 22-go października. (T. pr. K. War.)—Narodni listy oświadczają, że użyją najostateczniejszych środków, aby zmusić namiestnika hr. Thuna do mówienia w sejmie po czesku. (Aj. półn.)

Berlin 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Dzisiejsza *Nationalzeitung* zapewnia, że zjazd Cripsiego z Caprivim nastąpi w ciągu dni czterech.

Berlin 22-go października. (T. pr. K. W.)—*Reichsanzeiger* donosi, że król belgijski przybędzie we wtorek do Poczdamu. Dwór przygotowuje dlań wielkie przyjęcie.

Paryż 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Prezydent Carnot przesłał dwie wspaniałe wazy sewerskie w upominku ślubnym córce ambasadora rosyjskiego, pannie Mohrenheim i prawdopodobnie będzie osobiście na jej weselu. (Aj. półn.)

Londyn 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Trwający od dwóch miesięcy ogólny strajk australijski przybrał znamiona zupełnie odrębne. Idzie o stłumienie zasady wolnej pracy, o monopol unji robotniczej, tak, że przynępalowie zeszliby do roli kasjerów związków robotniczych. Władza pracuje nad zabezpieczeniem swobody robotników nie należących do unji. Koleje cierpią rozpaczliwy brak węgla.

Bukareszt 22-go października. (Tel. pr. K. War.)—Wczoraj w obecności króla i ministrów położono z wielką uroczystością kamień węgielny pod wielki most na Dunaju pomiędzy Czernawodą i Pitesztą. (Aj. półn.)

Belgrad 22-go października. (T. p. K. W.)—Serbowie macedońscy zawiązują towarzystwo dla propagowania idei przynależności Macedonii do Serbji.

Sofja 22-go października. (Tel. pr. K. W.)—Po przybyciu księcia Ferdynanda do stolicy, ajenci dyplomatyczni Anglii, Austrii, Włoch, Grecji i Rumunii wpisali swoje nazwiska w księdzę wizyt. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 22-go października. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.)—Dzisiejsze zebranie giełdowe mocniej było usposobione. Pokup był cokolwiek lepszy, skutkiem czego tendencja giełdy zdołała się wzmooczyć. Wartości ruskie były więcej uwzględniane i wykazują korzyści. Ruble w transakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo i w chwili urzędowego notowania 246.25, osiągnęły następnie 245.75. W porównaniu z wczorajszymi kursami, podniosły się ruble w obrotach natychmiastowych o 1 m. 45 fen., a w dostawowych o 50 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 95 fen., krótki Petersburg o 1 mar. 20 fen., długoterminowy zaś o 90 fen. Przekazy na Wiedeń natomiast niżej: krótkie o 60 fen. (176.60), długie o 90 fen. (175.10). Listy zastawne ziemskie poprawiły o 10 kop., a pożyczki wschodnie o 20 kop., listy likwidacyjne notowano po 67.20. Bez zmiany pozostały 4 1/2% listy zastawne ruskie, podczas gdy 4% pożyczki konsolidowane ruskie z r. 1880-go i kupony celne poniosły drobną stratę. Akcyj kredytowych austriackich nie notowano wcale. Dyskonto prywatne trzyma się wciąż na tym samym poziomie. Żyto w towarze gotowym podrożało o 75 fen., a w dostawowym oddawane było po cenie wczorajszej.

Berlin 22-go października (notowania urzędowe giełdy.)

Bil. ban. rus. w tr. nst.	246.75	Akceje d. z. war. wisl.	—
Wekle na Warszawę	246.25	Akceje kredytowe	—
Wek. na Petersb. krót.	245.40	Wekle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	243.50	dt.	—
Bil. ban. russk. na dost.	246.75	Żyto w tow. gotow.	177.50
Wschodnia poz. II em.	78.30	Żyto na wiosnę	162.25
Listy zast. serii I-aj	70.80		

Kursa z 21-go października: 245.30, 245.30, 244.20, 242.90, 246.25, 78.10, 70.70, 160.50, 176.75, 162.25.

Petersburg 22-go października.—Wekle na Londyn 82.—pożyczka premijowa I-aj emisji 231.—Pożyczka premijowa II-aj emisji 213.75. Polimierjały 6.68.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 22-im października mocno był usposobiony, ożywienie panowało znaczne, dowozy wynosiły 12 wagonów, z których 3 wagony było żyta, 8 owsa i 1 kaszy jaglanej. Usposobienie dla żyta bardzo mocne. Płacono za wyborowe 79—81 kop., za średnie 76—78 kop., za ordynaryjne 72 do 76 kop. Owies nieco słabiej, za wyborowy płacono 72 do 74 kop., za średni po 68—71 kop., za ordynaryjny 61 do 66 kop. Gryka spokojnie, płacono 70—75 kop. stosownie do gatunku. Usposobienie dla jęczmienia mocne, płacono 66—82 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana słabo, po 90 do 102 kop. w żądaniu stosownie do gatunku.

Metale. Z powodu dość znacznego spadku cen srebra, spekulacja mniej chętnie kupuje miedź i cynę, które to metale jak przypuszczano jeszcze więcej miały iść w górę.

Miedź G. M. B. L. 60. Tough L. 64.

Cyna L. 102. U nas Banka 36 kop. Australiska 27 kop.

Ołów wyż. L. 14.10. U nas 5 1/2 kop.

Cynk bez zmiany. Antymon bez zmiany. **Srebro** 49 1/2.

Gdańsk 21-go października. — Pszenica była w małym zaofiarowaniu i osiągała zarówno krajowa jak i tranzytowa ceny niezmiennione. Płacono za polską tranzytowo jasno-pstrą chudą 119 f. 140 mar., jasno-pstrą obsadzoną 130 f. 148 mar., jasno-pstrą 127/8 f. 152 mar., za ruską tranzytowo łagodnie czerwoną 122/3 f. 142 m., czerwoną obsadzoną 124/5 f. 127 mar., 126 f. 130 mar. za tonne. Terminy tranzytu: na październik 158 1/2 mar. płacono, na październik-listopad 150 m. w zaofiarowaniu, 149 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 14 1/2 m. w zaofiarowaniu, 149 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 153 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 153 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 147 mar. Wypowiedziano 150 tonn. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzytowo 125 f. 114 mar., za 120 funt. i tonne. Terminy: na październik tranzytowo 110 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 116 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowo 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowo 113 m. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowo 113 1/2 mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar., tranzytowego 112 mar. Wypowiedziano 100 tonn. Jęczmień targowany ruski tranzytowo 107 f. obsadzony 98 mar., 101/2 i 102/3 f. 99 m., 107 f. 100 mar. za tonne. Groch polski tranzytowo warzelny 135 m., średni 120 m. za tonne płacono. Rzepik ruski tranzytowo letni obsadzony 140 m., 156 mar. za tonne targowano. Rzepak ruski tranzytowo letni obsadzony 183 mar. za tonne płacono. Siemię lniane ruskie 170 mar., obsadzone 160 mar. za tonne targowano. Gorczyca ruska tranzytowo brunatna obsadzona 120 mar. za tonne płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.20 mar., 4.25 mar., 4.30 mar., średnie 4.12 1/2 mar., 4.15 mar., mialkie 4.10 mar. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 61 mar. w poszukiwaniu, na październik-grudzień 55 1/2 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 56 m. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 41 1/2 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 36 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 36 1/2 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, a Magdeburgu stała. Kurs w Gdańsku 247.40 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pannu Kozł. w Warszawie.* — Podawać będziemy stałe. Wyrażenie użarte w literaturze.

— *Pannu J. L. K. z Nowolipia.* — Nie mamy upoważnienia do ujawnienia nazwiska.

— *Pannu Henrykowi K.* — Koszty wyniosą ładem i morzem najtaniej 200 rs. w jedną stronę, licząc wszelkie ostatnią klasę. Podróż trwa miesiąc z okładem. Pannę żółta febra, dręcząca ludność, zwłaszcza obcą, jako do klimatu miejscowego nieprzyzwyczajoną. Wychodźcy cierpią nędozę.

— *Pannu W. S. p. numeratorowi z Leszna.* — Ksiądz Adam Jakubowski, mąż wielkiej nauki, nie był augustynianinem, lecz pijarem. Zmarł w Warszawie w r. 1882-im na posadzie proboszcza parafji św. Krzyża.

Sprawozdanie meteorologiczne

z 22-go października 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Temp. R.
D. 21-go g. 9 w. 755.1	85	Z	12	0.9
D. 22-go g. 7 r. 756.1	85	Z	02	0.1
g. 1 pp. 757.1	74	ZPn	26	2.0
W ciągu	Temperatura najniższa C.	0.3—R.	0.2	
d. 21-go	najwyższa C.	4.2—R.	3.3	
b. m.	Wysokość wody spadłej	0.0 mm.		

NOWE CYGARA RYGSKIE

ręcznej roboty

Fabryki „MÜNDEL & Co“

Cabanas Imperiales Cena za 100 sztuk rs. 8.

El Verano „ „ „ „ „ 6.

Favoritas „ „ „ „ „ 5.

pakowane po 10, 25, 50 i 100.

Nadeszły w znacznej ilości do składu Cygar

pod firmą

WANDALIN i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny nr. 11,

Telefonu nr. 191.

Żadania na prowincję wysyłamy pocztą

za zaliczeniem. 1344

— *Pana Józefa Maciejkę*, subiekta dystrybucyjnego, który padł ofiarą oszustwa z kaucją, prosimy aby się zgłosił do naszej redakcji w godzinach południowych w swoim własnym interesie. 1345

„Kalendarz Warszawski”
ukaze się w handlu księgarskim
w pierwszych dniach listopada. 1346

— *Jeziorko* pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich „Zubrowkę”. Skład hurtowy w Warszawie *Trębicka 3.* 436r

Koncert „Lutni”

ze współudziałem pp. Stefani Łosakiewicz (fortepian) i Anny Osuchowskiej (śpiew), odbędzie się w salach reedutowych w dniu 24 października r. b., o godz. 8 wieczorem.

Bilety dla pp. członków wydawane będą na zwykłych warunkach, we wtorek i środę w lokalu „Lutni” w resursie Obywatelskiej od godz. 6—8 wiecz.

W czwartek i piątek pozostałe bilety sprzedawane będą dla publiczności w składzie aut pp. Gebethnera i Wolffa oraz przy wejściu na koncert. 1336r

MAGAZYN FRANCUSKI Ul. Hr. BERGA 8
poleca w największym wyborze od najtańszych
WSZELKIE ZABAWKI
Gry cierpliwości tak zwane *Casse Tête*, Gry towarzyskie i gimnastyczne, Przybory do kotyljona, Bonbonierki a surprises, najnowsze Artykuły galanteryjne Paryżkie ozdoby na Choinki, itd. oraz: Chromovitrua Francuskie, Filtry Albert do wody, Panama do płam, Kabyline do farbowania, Brillant złoty i srebrny, Politura i Argente Cowtry, Colleine Ceramique, etc. 3506

Cement, Cegła ogniotrwała w 11 różnych kształtach i wielkościach i **Glinka**, angielskich, niemieckich i krajowych fabryk, zawsze na składzie u firmy **Z. A. Krajewski**. Kantor Bielańska 9 (hotel Paryżki). Telefon nr. 28. 3630

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odch. godziny i minuty	Przych. godziny i minuty
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-aj i II-aj kl. idą do Granicy, dalej tylko I-aj kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kiel. i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 15 w.	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńskiej:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolskiej:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

— **Statki parowe Górnickiego** odchodzi z Warszawy do Płocka codziennie o godzinie 8 1/2, a z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano. 3634